Nr 319. Dnia 17 listopada. Poniedziałek. Dnia 5 (17) listopada 1884 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Prenumerata:
Rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25 miesięcznie kop. 75.
Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.
Na prowincji i w Cesarstwie: koszta przesyłki pocztowej podane są w nagłówku numeru porannego.
Za granicą (z przesyłką jednorazową) miesięcznie rs. 1 k. 50.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowaną być nie może.
Numer pojedynczy wieczorny kop. 5; poranny w dni powszednie k. 3, niedziele i święta k. 5.

Dziś: Salomei P.
Wtorek: Maksyma Bisk.
Środa: Elżbiety Kr. Węg.
Czwartek: Feliksa Wyzn.

Wschód księżyca o godzinie 6 minut 49 w.
Zachód " " 3 " 14 w.
Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 2 cali 1.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 25
Zachód " " 4 " 4.
Długość dnia godzin 9 minut 2.
Ubyło " " 7 " 36.

Piątek: Ofiarowanie N. M. Panny.
Sobota: Cecylji Panny Męcz.
Niedziela: Klemensa Pap. Męcz.
Poniedziałek: Jana od Krzyża Wyzn.

— Jutro w kościele św. Franciszka Serafickiego (po-franciszkańskim) odprawioną będzie przed ołtarzem św. Antoniego, o godzinie 10-ej zrana, solenna wotywa z wystawieniem Najświętszego Sakramentu w puszce i z procesją.

Przegląd polityczny.

Gordon basza oddawna zaczął być mytem, a że ludzie myty uważają za niepodzielną dziedzinę fantazji, więc i o nim pozwalają sobie szerzyć najsprzeczniejsze wiadomości, tak, że umysłowi krytycznie usposobionemu, gdy pragnie przecież dotrzeć do prawdy, usuwa się grunt wszelki do rozumowania faktami, nie zaś pogłoskami i hipotezami. Złożyliśmy dowód pewnej przezorności, nie wierząc pogłoskom o wzięciu Chartumu i niewoli Gordona, gdy takowe pojawiły się w pierwszych dniach miesiąca w Kairze i Londynie. Pokazuje się, że byliśmy w zupełnej słuszności, jakkolwiek dokoła nas uwierzcno w katastrofę. Dopiero gdy przed tygodniem *Norddeutsche allgemeine Ztg*, organ z powodu swego charakteru półurzędowego niezmiernie ostrożny, skonstatował również klęskę i koniec Gordona, skłoniliśmy głowę przed powagą informacji.

Żałujemy dziś tej słabości dla organu półurzędowego... Od kilku dni bowiem mnożą się rękojmie, które pozwalają przypuszczać, że Gordon ani nie został zastrzelony, jak p. Barrère doniósł panu Ferry, ani nie popadł w niewolę mahdiego, jak opisywał szeroko *Bosphore egyptien*, ale przebywa dotąd obsaczony w Chartumie, posiadając jeszcze na dwa conajmniej miesiące zapasu żywności i amunicji.

Dnia 13-go b. m. markiz Hartington, minister wojny, oświadczył w izbie gmin, że nie posiada żadnych wiadomości o upadku Chartumu i że dlatego lord Wolseley, jak było postanowionem, zdąża przez pustynię Debbeh na odsiecz temu miastu. Izba pod wpływem balsamicznych zapewnień ministra zawotowała żądany kredyt dodatkowy na wyprawę chartumską 73 głosami przeciw 17. To tylko wynikało jako rzecz pewna, że Chartum jest zewsząd obsaczony, a mahdi po bitwie, stoczonej z Gordonem baszą pod Omderman, wyruszył na północ ku Elmergatt, nie zaś na południe, jak donoszono. Elmergatt leży na drodze ku Debbeh, zkąd nadciągnąć mają wojska angielskie lorda Wolseleya.

Tak stały rzeczy w czwartek; nazajutrz w izbie gmin lord Fitzmaurice przedstawił nowe dowody bezpodstawności pogłosek o niewoli lub śmierci Gordona baszy.

W dniu tymże otrzymał rząd angielski telegram od swego konsula jeneralnego w Kairze, Baringa, który donosi na podstawie depeszy otrzymanej od pułkownika Swaine'a z Dongoli, iż w mieście owem o śmierci Gordona-baszy nie wiedzą i w podobną wiadomość nie wierzą. Do Debbeh powrócił świeżo z Chartumu goniec, wysłany tamże przez pułkownika Kitchenera, który przywiózł od Gordona-baszy długi list, tudzież cztery depesze cyfrowane. Dopóki przeto nowa niespodzianka nie obali tych informacyj, należy w nie wierzyć. To zresztą jest faktem, że w Londynie przekonani są w kołach decydujących o przebywaniu Gordona-baszy w Chartumie a nawet o tem, że przynajmniej po Nilu może swobodnie się poruszać, z czego korzysta też wysyłając od czasu do czasu statki wojenne, celem niepokojenia Berberu, będącego w rękach powstańców.

Journal des débats donosi, że w układach, toczących się bezpośrednio pomiędzy Francją i Chinami, nastąpiła znowu przerwa. Wiadomo, że układy te toczyły się na podstawie proponowanej przez Li Hung Czanga; dyplomata chiński zgadzał się na okupację Formozy przez francuzów do chwili wypełnienia warunków, przyjętych przez Chiny w traktacie tientsińskim i uregulowania granicy pomiędzy Tonkinem i Chinami, natomiast żądał zrzeczenia się przez Francję wszelkich pretensyj co do wynagrodzenia materjalnego.

Allokucja Ojca św., wygłoszona na konsystorzu w dniu 10-ym b. m., opowiada, jak w trudnych czasach dzisiejszych dalekie kraje otwierają się dla słowa Ewangelji. Ojciec św. wspomina o Ameryce, Australji, Indjach i innych miejscowościach dalekiego Wschodu, gdzie z każdym dniem wzmaga się liczba wyznawców Chrystusa. W Afryce wiele jeszcze ludów nie cieszy się dobrodziejstwem mądrości chrześcijańskiej, grzęznąc w barbarzyństwie, mimo to cieszyć się można i spodziewać lepszej przyszłości, ponieważ u północnych wybrzeży znajduje się już wiele instytucyj chrześcijańskich. W tych dniach właśnie radzić ma Europa o rozszerzeniu handlu i cywilizacji w Afryce, co dopomoże skuteczniej do głoszenia ewangelji w tamtych stronach. Ojciec św. podnosi Kartaginę, jako pierwsze miasto w Afryce, które wytrwało w wierze chrześcijańskiej i ciągle ją rozszerza, mówi o trudach, które ponosiło z powodu najazdów barbarzyńskich i podnosi zasługi św. Cyprjana, który dla dobra wiary tego miasta zginął śmiercią męczeńską. Rozważając to wszystko, mniema Ojciec św., że nadszedł czas, w którym należy w Kartaginie założyć stolicę arcybiskupią i w tym celu wydane zostało odpowiednie pismo Stolicy Apostolskiej. W końcu wymienia allokucja duchownych, którzy mianowani zostali kardynałami: Michał Anioł Celesia, Antoni Monescillo y Viso, Wilhelm Massaia, Celestyn Ganglbauer, Zefiryn Gonzales y Diaz, a kardynałami djakonami: Carmen Merosi Gori, Ignacy Masotti i Izydor Verga.

Br. Z.

Miasta fabryczne.

5. Sosnowiec.

Najmłodszą z osad fabrycznych, w ostatnich czasach w obrębie naszego kraju powstałych, jest miejscowość nosząca wymienioną na czele nazwę, a przed niewielu laty znana tylko jako nadgraniczna stacja kolejowa.

Cała osada składała się podówczas z budynków kolejowych, gdzie ogniskował się cały ruch miejscowy, domów mieszczących w sobie biura i składy komory celnej i kilkunastu nędznych chałup z równie nędznemi sklepikami, reprezentującemi cały miejscowy ruch handlowy.

Nagle, bo w przeciągu zaledwie pięciu czy sześciu lat, z owej cichej ustroni wyrosło ognisko przemysłowe, zajmujące już dziś poważne miejsce wpośród centrów przemysłowych jakie w kraju naszym liczymy. Początkiem wzrostu Sosnowca jest zaprowadzenie podwyższonego cła od wielu importowanych do nas zagranicznych towarów. Fabrykanci niemieccy, zagrożeni utratą tak korzystnego rynku zbytu swoich

39)

GRZEŚ.

HISTORJA MAŁŻEŃSKA

opowiedział

WOŁODY SKIBA.

(Dalszy ciąg.)

XXIX.

Upłynęło lat kilka...

W Wyrwankach, o dobrą milę od Rzeszowa, w jednym z pokoi wcale porządnego wiejskiego dworu, siedziały zajęte robótkami trzy wiejskie gracje.

Rumiane, hoże, zdrowe, chociaż jak na wieś i lipcowe skwary bardzo delikatnie i biało wyglądające dziewczęta, były ubrane zupełnie jednakowo, w skromne perkalikowe sukienki, co samo już świadczyło, że były siostrami. Drugiem świadectwem był wiek, dający się łatwo ocenić. Między pannami było niewięcej jak po roku różnicy, i wszystkie znajdowały się w owej stanowczej epoce, w której o rękę panny już ktoś starać się powinien i jeżeli nie ma takiego ktosia, nie jest to uważane za dobrą wróżbę.

Mówiąc wyraźniej, według chronologji domowej, najstarsza z trzech sióstr miała już rok osiemnasty, w pogadankach zaś sąsiedzkich wiek t n przypisywano najmłodszej. Po czyjej stronie była prawda, niewiadomo... może po środku.

Nazwaliśmy je gracjami, i rzeczywiście w całych Wyrwankach ani w żadnej z bezpośrednio sąsiadujących wiosek niktby nie znalazł urodziwszych dziewic, naturalnie, jeżeli obok krasy szukałby także pewnego wykształcenia i towarzyskiej pozycji. Gdy pojechały do Rzeszowa i pokazały się na promenadzie lub w kościele, gasły cokolwiek, bylo to jednak tylko przyćmienie, bo zawsze zwracały oczy publiki miejskiej, ciekawej mniej opatrzonych twarzy.

Oprócz wdzięków, miały jeszcze jedną wspólność z gracjami. Najmłodsza nazywała się Eufrozyna, a dwie starsze Agata i Teresa, przynajmniej inicjałami imion swoich przypominały pozostałe córy Jowisza i Eurynomy—Aglaję i Talję.

Naturalnie, nikt w Wyrwankach i okolicy nie zauważył tego związku imion pomiędzy córami pana Papalika, dzierżawcy Wyrwanek a towarzyszkami Wenery, i nikt też panien Papalikówien nie nazywał gracjami, co nawet mogłoby być wzięte za obrazę, ze względu na kostjum, w jakim w rzeźbach i malowidłach bywają przedstawiane owe wnuczki po kądzieli Oceanu, których piękna Kalypso, zakochana bez wzajemności w Ulisesie, była mitologiczną ciocią. I bez mitologicznych jednak porównań, na które po parafjach rzadko kto się puszcza, umiano oddać sprawiedliwość ich wdziękom i mawiano o nich:

— Tęgie dziewuchy!

Nie idzie zatem, żeby trzy dorodne, ubierające się jednakowo a mało różne wiekiem dziewoje, miały posiadać w całej ścisłości owo podobieństwo rodzinne, które przy ujrzeniu każdej z osobna pozwalałoby przypuszczać, że to jedna i ta sama osoba o kilka dni później albo wcześniej spotkana. Panny Papalikówny nie były bynajmniej coraz późniejszemi odbiciami tego samego stereotypowego wydania, do których z biegiem czasu pododawano pewne drobne suplementa. Mimo tożsamości koloru włosów—każda była szatynką—i oczu, które wszystkie miały ciemne, a nawet kroju twarzy, bardzo mało pociągłej, każda z nich miała swoją indywidualną odrębność w fizjognomji i usposobieniu.

Najstarsza, panna Agata, uprawiała z największem zamiłowaniem muzykę i na całą okolicę pod względem talentu fortepianowego, śmiałoby mogła się zmierzyć ze wszystkiemi. Zaćmiłaby ją chyba w Rzeszowie która z amatorek tak dalece w muzyce zaawansowanych, że bywają zapraszane do współudziału w koncertach amatorskich na cel dobroczynny, urządzanych niekiedy w wielkiej sali hotelu „pod luftmaszyną".

Niemniej piękne postępy poczyniła średnia, panna Teresa, w śpiewie. Słynnej meyerbeerowskiej arji: „Łaski! łaski!" z „Roberta djabła", nikt cudowniej od niej nie śpiewał, a zaćmić jej pod tym względem nie mogła żadna z uznanych amatorek rzeszowskich, te bowiem do występów muzykalnych zwykle inne wybierały utwory.

Wreszcie najmłodsza, panna Eufrozyna, w grze i śpiewie pokonana przez starsze siostry, jako deklamatorka prym pomiędzy niemi trzymała.

Wszystkie trzy mówiły po francusku bardzo płynnie, bez rażących pomyłek gramatycznych, po niemiecku w potrzebie rozmówić się mogły, a jeżeli w jakiej książce lub gazecie napotkały frazes angielski albo włoski, wiedziały zazwyczaj jak go przeczytać.

Obok tych talentów i umiejętności, niepodobna było trzech gracyj nazwać pannami biednemi. Ojciec ich, pan January Papalik, był zawołanym na całą okolicę gospodarzem, a choć Wyrwanki trzymał tylko

wyrobów jak kraj nasz, wynaleźli sposób obrócenia cła ochronnego na własną korzyść. Rzutniejsi z pomiędzy nich, a mogący przytem dysponować znaczniejszym kapitałem, zaczęli przenosić swoje zakłady na terytorjum nasze, a przy wyborze miejsca na powstające w ten sposób fabryki musieli koniecznie zwrócić niebawem uwagę na punkt, tak pod każdym względem dogodny jak Sosnowiec.

Jakoż miejscowość ta, prócz tego, iż leży na samym pasie granicznym, w punkcie gdzie granica styka się z granicą pruską i austrjacką, przedstawia jeszcze dwie ważne dla fabryk dogodności: bliskość, a zatem i taniość węgla kamiennego, którego najlepsze kopalnie szląskie i nasze znajdują się zaledwie w kilkowiorstowym od Sosnowca promieniu i dostatek wody, której sporo dostarcza przerzynająca tę osadę rzeka Przemsza; woda ta posiada nadto tę cenną dla fabryk zaletę, że będąc zupełnie czystą, nie pozostawia żadnego osadu na kotłach parowych i takowych nie niszczy.

Dzięki tym wyjątkowo korzystnym warunkom lokalnym, do których dodać należy taniość gruntu, przeważnie piaszczystego, pod uprawę wcale prawie niezdatnego, oraz łatwość znalezienia robotnika w gęsto zaludnionym a tak bliskim Szląsku, Sosnowiec w tak krótkim czasie mógł z lichej, ubogiej, bez znaczenia osady wyrosnąć na to czem jest dzisiaj i śmiało iść o lepsze z niejednem nawet i większem miastem naszem.

Obecnie już Sosnowiec liczy przeszło dwadzieścia fabryk i to fabryk produkujących wiele, postawionych odrazu na większą stopę.

Jedną z pierwszych powstała na gruntach Sosnowca przędzalnia Diehla, zatrudniająca obecnie 400 robotników, a w tej liczbie 300 kobiet. Na 12 000 wrzecion przerabia ona rocznie od 36 do 40,000 pudów wełny, której pud przedstawia średnią wartość od 75 do 80 rs. Produkcja więc roczna wyraża się poważną sumą przeszło 3,000,000 rs. Koszta urządzenia fabryki wraz z budynkami uczyniły około miljona rubli. Na opał przędzalnia używa niezmiernie taniego materjału, bo miału węglowego, którego korzec kosztuje zaledwie 7 kop.; tym materjałem fabryka opala dwie maszyny parowe, pracujące we dnie i w nocy. Surowy materjał, jakim się fabryka posługuje, pochodzi z Australji, a po części z kraju. Wełna australska, nabywana do fabryk europejskich w Londynie, przychodzi do przędzalni już wymyta i czesana (gręplowana). Kraj dostarcza wełny głównie w stanie zupełnie surowym, dlatego też właściciel zamierza uzupełnić fabrykę przez dobudowanie do niej pralni i gręplarni, skutkiem czego produkcja fabryki wzrośnie jeszcze o wiele i dosięgnie prawdopodobnie cyfry 50 tysięcy pudów rocznie. Pracownice przędzalni zarabiają dziennie do 2 rs. Dla bliższego rzeczy wyjaśnienia dodać należy, że przędza znajduje zbyt głównie w Łodzi i w Moskwie, dokąd fabrykanci nabywają ją na sześciomiesięczny kredyt, przędzalnia zaś, będąca własnością cudzoziemca, posługuje się kredytem tanim, bo zagranicznym, z procentem wynoszącym od 4 do 5%.

W podobnych warunkach znajduje się większość sosnowickich fabryk i zakładów przemysłowych, otwieranych przez obcokrajowców za pieniądze zagraniczne; wyjątek stanowią tylko fabryka gwoździ, fabryka cerazyny oraz warsztaty kolejowe drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej.

Aby czytelnicy mogli wyrobić sobie pojęcie, jak szybko Sosnowiec rozrastał się, aż dorósł do dzisiejszego swojego znaczenia, przytoczymy tu kolejno, jak jedna za drugą, począwszy od roku 1879-go, po sobie powstawały tu najrozmaitsze fabryki.

W pomienionym roku puszczone zostały w ruch fabryki: blachy żelaznej oraz przędzalnia czesanej wełny, o której wyżej podaliśmy obszerniejszą wzmiankę. W następnym zaraz roku powstały fabryka kotłów parowych i papiernia. Rok 1881-szy zwiększył liczbę zakładów przemysłowych w Sosnowcu o fabykę rur żelaznych do studzien, gazu itp., dalej powstały także w tym czasie huta szklanna i fabryka gwoździ i drutu. Szczególniej żywo wzrosła liczba fabryk sosnowickich w roku 1882-im. Z owej epoki pochodzą: fabryka tkanin wigoniowych, fabryka śrutu, młyn parowy, browar, fabryka rur cynkowych, zakład mechaniczny i ślusarski oraz fabryka lin drucianych i konopnych. Nareszcie i rok 1883-ci przyniósł osadzie nowe fabryki: drutu, walcownie żelaza, fabrykę kwasu octowego, wyrobów miedzianych, wag dziesiętnych, kas żelaznych i wiele innych. Najmłodszą z fabryk, bo założoną i w ruch puszczoną w ciągu r. b., jest fabryka cerazyny i parafiny, jedna z niewielu w Sosnowcu, będących własnością krajowca.

Dotykalniej jeszcze wyraża się szybki, aczkolwiek na sztucznym gruncie oparty wzrost produkcji przemysłowej tych okolic, w statystycznych danych powiatu będzińskiego, w którego obrębie leży także osada Sosnowiec.

Według wykazów statystycznych za rok 1876-ty, wartość produkcji żelaza wynosiła rs. 202,127, a już w r. 1880-ym dosięgła istotnie poważnej cyfry rs. 6,870,893.

Powyższe suche wyszczególnienie rozmaitych gałęzi przemysłu, reprezentowanego już obecnie w Sosnowcu, daje miarę jakiej przyszłości miejscowość ta spodziewać się może.

Szkoda tylko, iż jasny obraz tych świetnych dla niej widoków przyćmiewa myśl, że wszystko to zrobili cudzoziemcy, którzy na każdem polu, gdzie tylko zyski dla siebie przewidywać mogą, ubiedz nas potrafią...

R. W.

Koncert studencki.

Gdyby ktoś chciał wyrobić sobie dokładne pojęcie o stopniu sympatji, jaką cieszy się u nas studjująca młodzież, potrzebował tylko spojrzeć wczoraj w południe na fizjognomję sal redutowych...

W trzech salach publiczność natłoczona tak, że cudem tylko w tej ciżbie obeszło się bez wypadku. W czwartej, wśród celniejszych sił naszego dramatu i opery, dwie znakomitości umyślnie na koncert przybyłe... Modrzejewska i Mierzwiński, obok Królikowskiego, czyż to nie wspaniały widok, czyż to nie prawdziwa uroczystość?

Mierzwiński miał śpiewać tylko dwa numera... Ale z naszą publicznością to nie tak łatwo! Systemat *bisowania*, doprowadzony do natręctwa, do niedelikatności, stosowany był do znakomitego śpiewaka bez żadnego miłosierdzia. Chwilami brała doprawdy ochota protestowania przeciw temu brakowi wyrozumiałości dla artysty, który występuje na estradzie między dwoma pociągami kolei żelaznej, gdyby nie to, że sam Mierzwiński zdawał się upoważniać słuchaczów do coraz nowych żądań, zaspakajając je z niewyczerpaną gotowością...

Więc wołano ciągle, a Mierzwiński ciągle śpiewał równie niezmordowany przy szóstym jak przy pierwszym numerze, szafując zdumionym tłumom najczystsze złoto swojego fenomenalnego głosu, rozsypując awanturnicze nuty, nieprawdopodobne gammy i tryle ze szczodrobliwością bogacza, który nie liczy się ze swojemi skarbami, z fantazją artysty, który upaja się własnem natchnieniem...

Po arji Raula z „Hugonotów" (z bardzo niefortunnym akompanjamentem p. Lotto) nastąpił romans kompozycji Mierzwińskiego. Potem jeszcze włoski romans, dalej scena z najnowszej opery Catalani'ego „Dejanice", śpiewana tak, że nikt spostrzedz się nie mógł jak dalece jest nudną. Entuzjazm publiczności rósł, wzmagał się, ażeby z całą siłą wybuchnąć przy „Sycyljance" z „Roberta djabła", rzuconej jakby wyzwanie tym, którymby przyszło na myśl zwątpić o niewyczerpanych siłach zjawiskowego śpiewaka.

I niewiadomo kiedyby się to skończyło, gdyby artysta sam nie był zmuszonym wytłumaczyć gestem publiczności, że tam, gdzieś, odzywa się już zniecierpliwiona lokomotywa, świszcząca bez ceremonji na każdego, choćby to nawet był Mierzwiński!

Pojechał więc, zostawiając krótkie a potężne wrażenie, którem gdzieindziej szczęśliwsi dłużej cieszyć się będą.

Miał jednak wczoraj Mierzwiński pod tym względem rywala w Królikowskim.

Trudno doprawdy opisać wstrząśnienie, jakiego doznało audytorjum sal redutowych, słuchając natchnionego komentarza Ujejskiego do marsza pogrzebowego Szopena. Królikowski stworzył z tego wiersza tak przejmujący, pełen grozy dramat i z takiem mistrzowstwem dykcji wydobywał ze słowa muzykę, że się z tego kunsztownego skojarzenia dźwięków mowy i instrumentu wytworzył jakiś nowy język, pełen nieznanych czarów i zaklęć... Królikowski okazał się mistrzem w tym języku, wytłumaczył w nim wszystkie łzy i boleści tragicznego pogrzebu—i nie było w sali jednego serca, któreby go nie zrozumiało.

Modrzejewska wypowiedziała ślicznie „Czary" Ely'...ego i „Pożegnanie" Krasińskiego; grzmiący oklask odpowiedział jej na zakończenie, „bo w świecie ducha nie ma pożegnania".

Były to trzy najuroczystsze chwile koncertu; dla dokładności sprawozdawczej notujemy, że w części deklamacyjnej przyjęli też udział p. Czakówna i p. Szymanowski.

Nader przyjemnem urozmaiceniem koncertu był śpiew p. Stromfeld-Klamrzyńskiej; sympatyczna artystka bardzo umiejętnie wykonała oryginalną i trudną arję z op. Delibesa „Lakmé".

Orkiestra grała dwie uwertury: z „Burgrafów" Dobrzyńskiego i koncertową Feroni'ego, pod dyrekcją p. Quattriniego, którego staraniom publiczność zawdzięcza jeden z najpiękniejszych koncertów w bieżącym sezonie.

Wł. Bogusławski.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= Główny zarząd poczt i telegrafów przedstawił radzie państwa projekt swojego budżetu; całą sumę dochodów obliczono na 25,695,240 rs., rozchodów zaś na 23,761,277 rs.

= W początkach sierpnia roku przyszłego odbyć się ma w Moskwie wystawa leśna.

= W „Zbiorze praw" opublikowaną została Najwyżej zatwierdzona opinja rady państwa o przeniesieniu obserwatorjum meteorologicznego z departamentu górniczego pod zarząd ministerjum oświecenia.

= P. minister oświaty polecił powierzyć emerytowi rz. r. st. Kotelewskiemu wykład kursu medycyny sądowej w uniwersytecie warszawskim na czas od dnia 1-go stycznia r. b. st. st. aż do zamianowania etatowego profesora.

= We środę, dnia 19-go b. m., o godzinie 12-tej w południe, odbędzie się ponowna licytacja pozostałego po uregulowaniu ulicy Trębackiej placu miejskiego nr IV-ty, oszacowanego na rs. 38,2?0.

= Kasa oszczędności, w ciągu tygodnia od dnia 2-go do dnia 9-go listopada r. b. włącznie, wydała 124 nowych książeczek (więcej o 34 aniżeli w tygodniu poprzedzającym), na które, tudzież na uzupełnienie wkładek poprzednio wydanych, w 716 wnioskach złożono rs. 16,102

---

dzierżawą, że jednak siedział ciągle w jednem miejscu i już drugie dziewięciolecie jego kontraktu dobiegało, że był sprytny, obrotny, pomysłowy, że miał szczęście i ani jednej pogorzeli albo klęski gradowej w ciągu całego swego gospodarowania nie zaznał, twierdzono więc o nim niebezzasadnie, iż całe Wyrwanki ma już w kieszeni, i gdyby były do sprzedania, mógłby je kupić.

Mimo tych wszystkich sprzyjających konjunktur, panny Papalikówny nie miały dotąd konkurentów. Młodzież okoliczna umiała je ocenić i uwielbiała, ale zdaleka. Na zbliżenie się i ujawnienie zamiaru starania się o rękę której z sióstr, nikt się dotychczas nie odważył, przyczyny czego, broń Boże, szukać nie należy w czemś takiem, coby rzucało cień jakikolwiek na opinję i charakter pana Januarego, lub mogło przynieść jakąś ujmę trójce jego cór urodziwych.

Ot poprostu, pan January był człowiekiem w pełni sił i energji, mogącym przebyć na dzierżawie w Wyrwankach jeszcze ze dwa lub trzy dziewięciolecia i nie mającym zamiaru przez cały ten czas schodzić z pola działalności przez oddanie majątku dzieciom.

— Nie mam ja tyle—mówił do nich—żebym mógł was wyposażyć co się nazywa. Gdybym dał każdej po kilkanaście tysięcy guldenów, tobym sam musiał zacząć grać rolę króla Leara, a gdybym dał tylko po kilka, tobym sobie uszczuplił kapitał, którym robię i niebym więcej nie przyrobił, a w razie jakiej klęski straciłbym resztę. Lepiej zatem, że wszystko pozostawię przy sobie i będę się starał pomnożyć. Więcej się wam za to kiedyś dostanie. Tymczasem, prócz przyzwoitej wyprawy szlacheckiej i błogosławieństwa, nie dam nic. Szukajcie sobie mężów, którzyby na tem poprzestali; będą to oczywiście ludzie nie leniący się pracy i nie węszący za posagiem żony. Za takimi będziecie szczęśliwe, więc gdy która sobie takiego znajdzie, to niech bierze, ja temu sprzeciwiać się nie będę.

Program ten, z którym pan January i w okolicy się nie taił, był przyczyną ogólnego popłochu w szeregach tych, którzy matrymonjalne swe intencje ku Wyrwankom zwracali, co, przyznać trzeba, bardzo pana Papalika zdziwiło. Wiedział on, że wielu ojców odzywa się podobnie, a jednak, byle tylko tysiące, o których mówi, istniały rzeczywiście, nie były fanfaronadą i mytem, nie przeraża to nikogo i pannom do zamążpójścia nie przeszkadza. Dzieje się to przecież dlatego, że gdzieindziej obok tak przemawiającego ojca znajduje się matka, która trochę inaczej szepcze, a panny Papalikówny matki już nie miały. Odumarła je wówczas gdy były już na dorośnięciu, a pan January zbyt był rozumny, doświadczony i praktyczny, żeby chciał pannom już prawie dorosłym narzucać macochę, czy to w osobie młodej, któraby ich kierowniczką być nie umiała, czy też przekwitłej, z zasuszonem sercem, w którem nie mogłaby się już zrodzić miłość dla dzieci nieswoich.

Sytuacja taka zaczynała trochę pana Januarego niepokoić.

W poufnych admonicjach ojcowskich wyrzucał pannom, że nie umieją myśleć o sobie i że w dziewiczym ich arsenale broń zaczepna rdzewieje, a oprócz tego obmyślał sposoby przytrzymania konkurenta jeśli się zdarzy i zachęcenia go żeniaczki, bez zmiany postanowień posagowych...

(Dalszy ciąg nastąpi.)

kop. 80 (więcej o rs. 6,017 kop. 90 aniżeli w tygodniu poprzednim). W tymże tygodniu kasa oszczędności na żądanie 285 uczestników wypłaciła (prócz procentów w sumie rs. 168 kop. 1, należnych za rok bieżący od całkowitych odbiorów) rs. 13,041 kop. 32½ (więcej o rs. 3 kop. 94 aniżeli w tygodniu ubiegłym), oraz umorzyła 95 książeczek. Ogólna przeto liczba uczestników 36,675 posiada kapitał rs. 1,508,459 kop. 77 (więcej o rs. 3,061 kop. 47½ aniżeli w tygodniu poprzedzającym).

= Dzisiejszy rozkaz policyjny zamieszcza listę kilkunastu osób, skazanych za wykroczenia meldunkowe na kary pieniężne od 2 do 18 rs.

= W dniu jutrzejszym stawić się mają przed komisję superrewizyjną popisowi pierwszego rewiru powołania, utworzonego z cyrkułów zamkowego i sobornego, którzy w dniu 13-ym b. m. wyciągnęli losy od 250-go do ostatniego; we środę dnia 19-go b. m., odbędzie się losowanie popisowych z cyrkułów bielańskiego i powązkowskiego, stanowiących drugi rewir powołania.

= W ostatniej chwili dochodzi nas wieść o zaszłym wczoraj zgonie Aleksandra Regulskiego, znakomitego drzeworytnika warszawskiego.

= Dr Gustaw Fritsche, redaktor *Medycyny*, powrócił z Londynu do Warszawy.

= **Z teatru i muzyki.**

* Na koncercie w południe pełno, na „Śnie nocy letniej" pełno, wreszcie pełno na „Ślubach panieńskich"!

Szczęśliwy sezon i bodaj się jaknajdłużej przeciągnął — tymczasem wypada zaznaczyć, że niezależnie od niespożytej wartości arcydzieła Fredry, nazwisko Rychtera, który był wczoraj wujaszkiem Gucia, zrobiło wczoraj swoje.

Wujaszkowie, a szczególniej sympatyczni, to specjalność Rychtera.

Ma on dla nich całą gamę nut sercowych wśród których Radost jest jedną z najmilszych, bo akcentującą swojski motyw, coraz rzadziej odzywający się w naszej oryginalnej literaturze dramatycznej.

Gra go też Rychter *con amore*, z pewnem trudnem do naśladowania szczęściem, które w klasycznym polskim repertuarze czyni go klasycznym tego repertuaru tłumaczem.

* Na scenie teatru Rozmaitości odbyła się w dniu wczorajszym próba jeneralna z pięcioaktowej komedji Moljera „Szkoła kobiet", którą jutro ujrzeć mamy po raz pierwszy.

* Próby pamięciowe z komedji Sardou „Dora" już się rozpoczęły.

* Znany z występów scenicznych i estradowych młody tenorzysta p. Czernicki wystąpić ma wkrótce z własnym koncertem.

* W przyszłym środowym wieczorze Towarzystwa muzycznego przyjmą udział panny Quatrini, pp. Hertz, Wł. Szymanowski i p. Trachimowski.

* W wieczorze, urządzanym przez Towarzystwo muzyczne w dniu św. Cecylji, przyjmie udział trupa amatorów Towarzystwa dobroczynności, która odtworzy jednoaktową komedję.

Do żywych obraów zaproszono szerokie grono pań warszawskich.

= Niemuzykalne uwagi z koncertu studentów.

Już o godzinie 10 i pół tak przed salami redutowemi, jak i w ich wnętrzu słyszało się ruchliwe i gorączkowe życie.

Bilety, których już na kilka dni przedtem zabrakło, teraz poczęły się ukazywać w dłoniach rozmaitego rodzaju przekupniów: posłańców, roznosicieli i innych.

Wskazywano nam pewnego cukiernika, który za pięciorublowe bilety żądał po rs. 40 za sztukę.

Grono wyrostków sprzedawało bilety na galerję po rs. 1 kop. 50, zaś wejścia do sali po rs. 4.

Na galerji z chwilą ukazania się na estradzie p. Czakówny poczęto się tłoczyć i dusić.

Dochód z koncertu przedstawia się lepiej nad wszelkie nadzieje.

Po potrąceniu nieznacznych stosunkowo kosztów (rs. 300) do kasy studentów wpłynęło rs. 3,400.

Mierzwiński, nie bacząc na entuzjazm, jaki wzbudził w słuchaczach, natychmiast po koncercie opuścił Warszawę.

= Z Towarzystwa wioślarskiego.

Sprawozdanie nasze z obrad zgromadzenia ogólnego doprowadziliśmy do przerwy, uczynionej przez przewodniczącego o godzinie wpół do 1-ej po północy.

Po wznowieniu posiedzenia przyszły na porządek dzienny wnioski w liczbie 9-iu.

Pierwszy z nich dotyczył zamianowania nowych sterników.

Przedstawiono sześciu kandydatów, lecz ogólne zgromadzenie trzech z nich odrzuciło, uważając za niedostatecznie obznajmionych z wodą, aby odpowiedzieć wszelkim warunkom wymaganym od sternika.

Następujący wniosek o przelanie funduszu depozytowego do funduszów Towarzystwa został przyjęty.

Podobnież wnioski co do umorzenia obligacyj I-ej emisji, jak i niedozwolenia kandydatom na członków noszenia uniformu Towarzystwa i uczestniczenia w zbiorowych wycieczkach — przeszły jednogłośnie.

Dłuższą dyskusję wywołał piąty wniosek o włączenie komitetu do składu delegacji wyborczej.

Przeciw temu włączeniu wystąpił p. Szlenkier, domagając się pozostawienia rzeczy *in statu quo*...

Poparło p. Szlenkiera jeszcze kilku członków i wniosek upadł znaczną większością głosów.

Dalej uchwalono bez dyskusji święcenie dnia 23-go czerwca, jako rocznicy założenia Towarzystwa.

Siódmy wniosek, dotyczący rozszerzenia działalności i zwiększenia praw sterników, wywołał nader ożywione i długie rozprawy.

Sternicy podpisani pod wnioskiem domagali się, aby ich uznano za nieustającą komisję, którąby miała prawo zebrań miesięcznych, urządzania zabaw na wodzie itp.

Wniosek ten znalazł wielu przeciwników, a przemawiający pp. Miłobędzki, Zaborski, Sobestjański i wielu innych oświadczyli się przeciw żądaniu sterników.

Ogólne zgromadzenie znakomitą większością głosów wniosek odrzuciło.

Nastąpił teraz zbiorowy wniosek kilku członków w przedmiocie dozwolenia członkom Towarzystwa opłacania podwyższonych składek w celu użycia zwyżki na rzecz kapitału na budowę domu.

Za wnioskiem przemawiał p. Józef Kaczyński, lecz propozycja znalazła silnych przeciwników, wskutek czego wniosek odrzucono.

Ostatni wreszcie wniosek w kwestji zakupu łodzi dla członków odesłano do uznania komitetu.

Skrutatorzy zajęci spisywaniem głosów wyborców ukończyli swoją czynność dopiero nad ranem.

Rezultat wyborów następujący: prezes J. Rawicz, wice-prezes N. Milicer, naczelnik przystani A. Zwoliński, gospodarz lokalu Wł. Mierzanowski, kasjer E. Gullman, buchalter J. Chmielewski, sekretarz Fr. Sobestjański; do komisji rewizyjnej powołano pp. A. Słowikowskiego, W. Górskiego, E. Lissnera; kontrolerem został p. K. Sulistrowski; członkami komisji regatowej pp. J. Riegert, A. Rudowski, F. Zieliński, L. Scheller; wreszcie członkami sądu honorowego pp. A. Bauerfeind, J. Szlenkier, D. Anc.

Wyboru tego Towarzystwu tylko powinszować należy.

Obliczenia głosów na 24 członków delegacji wyborczej nastąpią dopiero za dni kilka.

= Przytułki noclegowe.

W ciągu ubiegłych dwóch nocy wszystkie miejsca w przytułkach noclegowych były szczelnie zajęte, co spowodowało, iż trzy razy większa liczba pretendentów odeszła z niczem.

Oprócz wyrobników i żebraków znaleźliśmy „ślusarza, cieślę i subjekta cukierniczego bez kondycji".

Potrzeba powiększenia liczby przytułków — szczególniej wobec zapowiedzi surowej zimy — staje się niezbędną.

Podobno czynią się starania o pomnożenie liczby przytułków.

= Filantropja.

Otrzymujemy do ogłoszenia co następuje:

„Rzemieślnikom i robotnikom fabrycznym, pozostającym bez zajęcia, wydawane będą od dnia jutrzejszego (wtorek, dnia 18-go listopada), *obiady bezpłatne* w godzinach od 11-ej rano, w zakładach Towarzystwa B. Hantke.

„Należy przynosić ze sobą miski i łyżki i zgłaszać się do szwajcara fabryki."

Bez komentarzy...

= Obłąkana matka.

Donosiliśmy przed kilkoma dniami o porzuceniu za Żelazną Bramą czteroletniej dziewczynki, Zosi, którą zaopiekowała się pani Ł, postanawiając biedne dziecko przyjąć za swoje.

Znaleziona, jak wspominaliśmy, kartka z datą urodzenia dziewczynki, wskazywała rozmyślne porzucenie.

Tymczasem w dniu wczorajszym do pani Ł. zgłasza się niejaki G., mieszkaniec Grodziska, którego ujrzawszy mała Zosia wykrzykuje radośnie.

— To mój tatuś kochany...

Rzeczywiście był to ojciec porzuconego dziecka, który rzecz całą wyjaśnił.

Żona jego a matka dziewczynki wyszła przed rokiem ze szpitala Dzieciątka Jezus i zdawało się, iż jest zupełnie wyleczoną z obłędu umysłowego.

Jakież więc było zdziwienie G., kiedy małżonka, powróciwszy z Warszawy do Grodziska, opowiadała z zimną krwią, że małą Zosię rozmyślnie porzuciła na ulicy...

Poznawszy w żonie powrót obłąkania, biedny G. bezzwłocznie przywiózł ją znowu na kurację do Warszawy, a jednocześnie przedsięwziął starania celem wynalezienia córeczki.

Pani Ł. w ciągu kilku dni pokochała dziewczynkę i z trudnością oddawała ją ojcu, który przecież miał niezaprzeczone pierwszeństwo do swojego dziecka.

= Z Wisły.

Poziom Wisły, bezustannie się obniżający, wznosi się nad zero zaledwie 2 stopy.

Mielizny tak rozległe się rozciągają, jak w czasie skwarnego lata i długotrwałej suszy.

= Bójka.

W pobliżu rogatek wolskich kilkunastu pijanych awanturników napadło na Mordkę W. i Kelmana G.

Obaj zostali mocno pobici i poranieni.

= Przy fechtunku.

W zeszłym tygodniu pp. N. i G. fechtowali się na gołe szpady.

Nagle panu G. obsunęła się szpada i zraniła p. N. w rękę koło żyły pulsowej.

Na szczęście żyła nie została przeciętą, rana jednak jest dosyć głęboką.

= Śmiertelne poparzenie.

Przy oczyszczaniu rury parowej w fabryce Lilpopa i Raua, robotnik Henryk Ł., skutkiem nagłego wybuchnięcia pary poniósł poparzenia na twarzy, rękach i piersiach.

Nieprzytomnego, bez nadziei życia, odwieziono do szpitala na Pradze.

= Zamach samobójczy.

Przyprowadzony w dniu wczorajszym do cyrkułu łazienkowskiego w stanie nietrzeźwym Jan Kaczorowski, robotnik, zamieszkały w Mokotowie, powiesił się na kracie u okna.

Wiszącego spostrzegł strażnik i w samą porę go uratował.

Życiu niedoszłego samobójcy nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

= Nagła śmierć.

W dniu wczorajszym żołnierz dymisjonowany Kyryłł Nikiforow, zamieszkały na Zajęczej pod nrem 8-ym, przyszedłszy do swoich znajomych na ulicę Wróblą pod nr 10, zmarł nagle.

Przyczyna nagłej śmierci niewiadoma.

Zwłoki zabezpieczono do zejścia sądowego.

Na Chmielnej pod nrem 38-ym w miejscu ustępowem zmarł nagle S. S., b. urzędnik.

W obu wypadkach co do przyczyny nagłej śmierci śledztwo zarządzono.

= Zbrodnia.

Na ulicy Elektoralnej, w domu pod nrem 28-ym, przy oczyszczaniu miejsc ustępowych znaleziono ciało nowonarodzonego niemowlęcia.

Śledztwo w odszukaniu występnej matki zarządzono.

= **Wypadki.** — Dziś rano na Marszałkowskiej spadła z platformy wagonu tramwajowego Teresa D. i uległa przytem zranieniu nogi oraz ciężkiej ranie na głowie. — W szynku na Marszałkowskiej Dwojra K. w kłótni z kilkoma pijakami, została ciężko skaleczoną butelką w głowę. — Na Nowym-Świecie dorożkarz niewiadomego numeru najechał na Józefa M., który poniósł ciężki szwank w krzyżu.

= Z kolei dąbrowskiej.

Według *Gaz. kiel.*, kolej dąbrowską uważać już można za wykończoną o tyle, iż gdyby most na Wiśle był gotowy, ruch prawidłowy nie spotkałby w tej chwili żadnych przeszkód.

Wprawdzie w wielu miejscach nie pokryto jeszcze żwirem trasy, na tej lub owej stacji nie pomalowano barjer lub dachów, co według brzmienia koncesji, nie może być przeszkodą do otwarcia prawidłowego ruchu, zwłaszcza, że cała linja z mostami, telegraf, dworce stacyjne kompletnie są wykończone i po większej części już zamieszkałe.

W początku grudnia most kratowy na Wiśle pod Iwangrodem będzie zupełnie gotów, więc zniknie i ostatnia tama, ku niemałej kielczan i radomian radości.

Czynności rewizyjne komisji odbiorczej przeciągną się kilka tygodni, a po spisaniu protokułu w Warszawie, akt ten przesłany będzie do Petersburga.

Niezwłocznie po przejeździe komisji puszczone zostaną w ruch t. z. pociągi próbne, jakiemi publiczność bezpłatnie kilka tygodni podróżować będzie mogła.

Ruch pasażerski ma być stanowczo otwarty od nowego roku nowego stylu.

= Teatr amatorski.

W dniu 8-ym b. m. odbyło się w Wieluniu zapowiedziane przedstawienie amatorskie złozone z „Kaloszy", „Z rozpaczy" i "Tatuś pozwolił".

Reżyserem był pan S. a gra jego samego i amatorów, szczególniej pań Kr. i Kaw. oraz pp. Ł., K. i Z. zyskała zasłużone oklaski

Dochód brutto wynosił 322 rs. pomimo umiarkowanej ceny biletów; wydatki zaś uczyniły tylko 61 rs.

Drugie przedstawienie ma się odbyć po nowym roku.

= Na biednych.

W Łodzi dano w tych dniach widowisko teatralne na rzecz Towarzystwa dobroczynności.

Ogółem wpłynęło z widowiska rs. 839 kop. 65½, z czego po potrąceniu wydatków pozostało czystego zysku rs. 566 kop. 71.

= Uchwała.

Na zebraniu gminnem w Szewerynie, w powiecie kieleckim, powzięto uchwałę, wzbraniającą małoletnim do lat dwudziestu palenia papierosów i fajek pod karą pieniężną.

Również i sprzedający tytoń małoletnim opłacać będzie grzywnę.

Starszym mieszkańcom gminy zakazano palenia tytoniu w obrębie wsi i zabudowań gospodarskich.

= Karzeł.

W tych dniach przybył do Siedlec włościanin ze wsi Wyrozęby, powiatu sokołowskiego, Jan Bereza, z synem Adamem.

Tego ostatniego matka-przyroda pod względem wzrostu nieposolicie upośledziła, gdyż biedny Adam, mimo 18-tu lat wieku, nie dorósł 30-tu cali.

Oprócz tego maleńki człowieczek ma ciężką wymowę, co jednak nie przeszkadza mu popisywać się z dość płynnem czytaniem po polsku.

Rodzice karła co do wzrostu są bez zarzutu; mają oni jeszcze kilkoro dzieci także normalnie zbudowanych.

Położenie karzełka trudnem jest do zniesienia: rodzeństwo go nie lubi i dokucza na każdym kroku, uważając go za darmozjada.

Stary ojciec, nie mogąc inaczej zaradzić złemu, zrezygnował z gospodarstwa na rzecz dzieci i zamierza, obwożąc Adama po większych miastach, pokazywać go za pieniądze.

Zaczął już od Siedlec.

= Pierwszy śnieg.

Osoby przybyłe z siedleckiego opowiadają, iż upadły tam w dniu wczorajszym pierwszy śnieg leżał na polach przez ciąg czterech godzin.

Myśliwi nie omieszkali korzystać z wczesnej ponowy.

= Okropny wypadek.

Z Częstochowy donoszą nam co następuje:

„W przeszły poniedziałek zaszedł w mieście naszem straszny wypadek.

Egzekutor magistratu Maks, pełniący obowiązki ściągania należności przypadających kasie miejskiej i pobierający płacy 12½ rs. miesięcznie, obarczony rodziną, złożoną z żony i sześciorga dzieci, nie mogąc zapracować na jej utrzymanie, postanowił odebrać życie sobie i dwojgu dzieciom.

W tym celu w niedzielę po południu, zdjął z siebie lepsze ubranie, przebrał się w wyszarzane codzienne i zabrawszy dwóch starszych chłopców poszedł z nimi nad Wartę.

Tutaj, jak opowiada starszy chłopiec, kulawy, ojciec odebrał mu kulę, zapewne dlatego, żeby niemógł uciekać, a następnie rozebrawszy się, zdjął odzież z młodszego chłopca i wszedł z nim do wody.

W wodzie zanurzył chłopca i trzymał pod wodą dopóty, dopóki dziecko nie wyzionęło ducha.

Starszy widząc co się dzieje i domyślając się, iż i jego takiż los czeka, ukrył się w krzakach, a następnie przyczołgał się do drogi, zkąd dowiózł go do miasta przejeżdżający włościanin.

Nazajutrz znaleziono Maksa powieszonego na drzewie nad rzeką, podobno na koszuli utopionego dziecka, którego zwłoki przed wieczorem tegoż dnia wydobyto pod wsią Mirowem.

Zdaje się, iż Maks samobójstwa i dzieciobójstwa dokonał w przystępie obłędu umysłowego."

= Samobójstwa.

Korespondent nasz kowieński donosi co następuje:

„Od pewnego czasu samobójstwa coraz bardziej rozpowszechniają się wśród wieśniaków.

Mamy obecnie do zanotowania aż dwa tego rodzaju wypadki.

W powiecie rosieńskim we wsi Pojeziory gminy kołtyniańskiej oddebrał sobie życie przez powieszenie włościanin tejże wsi Michał Mołatek.

Podobno powodem tego był jakiś zawód w sprawie sądowej o grunta.

W powiecie wiłkomierskim, gminy nackiej, w lesie obywatela Zabielskiego również powiesił się Józef Waszkiewicz, człowiek lat 55, ojciec licznej rodziny."

Nekrologja.

† Ś. p. Aleksander **Regulski**, artysta rytownik, po długich cierpieniach, opatrzony św. sakramentami, przeżywszy lat 45 przeniósł się do wieczności. W głębokim smutku pozostała żona, brat i siostry zapraszają krewnych, kolegów i przyjaciół na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w kościele św. Krzyża o godzinie **11 i pół** zrana w dniu 18-ym b. m., to jest we wtorek, a następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła o godzinie **3-ej** po południu na cmentarz powązkowski. —3680—

† Ś. p. Szczepan **Doliwa**, obywatel ziemski, przeżywszy lat 73, zakończył życie w dniu 15-ym listopada 1884 r. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Antoniego (poreformackim) przy ulicy Senatorskiej, w dniu 18-ym b. m., to jest we wtorek o godzinie **11-ej** zrana, a następnie po skończeniu nabożeństwa nastąpi wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła na cmentarz powązkowski, na które pozostały syn zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. 2—1360—

† Ś. p. Elżbieta z Gundelachów **Pfanhauser**, wdowa po obywatelu m. Warszawy, opatrzona św. sakramentami, zakończyła życie w dniu 15-ym listopada 1884 roku, przeżywszy lat 78. W głębokim smutku pogrążona córka, synowa, zięciowie, wnuki i prawnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 18-ym b. m., to jest we wtorek o godzinie **9-ej** rano w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i w tymże dniu o godzinie **3-ej** po południu na cmentarz powązkowski. —3673—

† Ś. p. Jan **Habich**, fabrykant gorsetów, po długiej chorobie, zakończył życie w dniu 16-ym listopada, przeżywszy lat 49. Pozostała familja zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Jana w dniu 18 b. m., to jest we wtorek, o godzinie **12-ej** w południe na cmentarz powązkowski, a następnie w dniu 19-ym b. m. na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w tymże kościele o godzinie **10-ej** rano. —3678—

— Ś. p. Leon **Dekler**, kupiec, po długiej i ciężkiej niemocy zakończył życie w dniu 16-ym listopada r. b. W nieutulonym żalu pozostałe rodzeństwo zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 18-ym listopada r. b., to jest we wtorek o godzinie **1-ej** z południa z domu № 37 przy ulicy Królewskiej na cmentarz wyznania mojżeszowego odbyć się mające. 2—3678—

† Ś. p. Antoni **Klimkiewicz**, radca komitetu Towarzystwa kredytowego ziemskiego, właściciel dóbr Goślice w powiecie płockim, po długiej i ciężkiej chorobie zmarł dnia 15 b. m. Przeniesienie zwłok do kościoła parafialnego w Ciachcinie z Goślic odbędzie się we wtorek, to jest dnia 18-go b. m., pogrzeb zaś we środę, o czem pozostała wdowa zawiadamia rodzinę i wszystkich życzliwych pamięci zmarłego. —3671

† Ś. p. Henryk **Giwartowski**, tajny radca, doktor medycyny, zasłużony profesor uniwersytetu moskiewskiego, kawaler orderów, zakończył życie w Moskwie dnia 28-go października (9 listopada) r. b. Nabożeństwo żałobne za duszę nieboszczyka odbędzie się dnia 18-go listopada r. b., to jest we wtorek o godzinie **11-ej** zrana, w kościele katedralnym św. Jana, na które to krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłego zaprasza siostra

—3674— **Emilja Bednawska.**

† Dnia 19-go listopada, to jest we środę, jako w siódmą rocznicę zgonu ś. p. Karoliny **Zeidler**, odprawi się wotywa za spokój jej duszy w kościele św. Krzyża w kaplicy Matki Boskiej, o godzinie **10-ej** rano. —3670—

† Dnia 19-go b. m., to jest we środę, jako w rocznicę imienin ś. p. Izabelli hr. **Brzostowskiej**, odprawioną będzie msza święta za spokój jej duszy w kościele św. Aleksandra, o godzinie **10 i pół** zrana. —3669—

Z Cesarstwa.

Petersburg 15-go listopada. — W *Petersburskich wiedomostiach* czytamy: „Rosyjski konsul jeneralny w Filipopolu, p. Sorokin, z polecenia swojego rządu wyjechał pośpiesznie do Sofji. Ministerjalny bułgarski organ *Tyrnowska konstytucja* przypisuje tej podróży konsula rosyjskiego polityczne znaczenie."

Petersburg 15-go listopada. — W mieście Dżarkencie, w okręgu siemireczyńskim, jak donosi *Echo*, po rewizji dokonanej przez jenerała Swistunowa, cały skład zarządu policyjnego otrzymał dymisję.

Petersburg 15-go listopada. — Od pewnego czasu pomiędzy gazetą *Nowoje wremja*, respective p. Suworinem, a *Nowostiami* toczyła się zawzięta walka, która ze strony pierwszego z tych pism przeszła po za najluźniejsze granice polemiki dziennikarskiej i przybrała charakter ulicznej burdy. O sporze tym pisze obecnie *Echo*, nie sympatyzujące ani z jednem ani z drugiem z pomienionych pism, a zatem dające niejaką gwarancję niefaworyzowania żadnej z walczących stron. Oto co czytamy w *Echu*: „Bójka przed prenumeratą. Notowicz (redaktor *Nowosti*) dowodzi, że Suworin parobek, choć śmiały ale głupi i ordynarny w ulubionem łajaniu. Trudno oznaczyć różnicę między szynkiem w święta. *Now. wr.* w powszedni dzień. Jad ten „nowowremieńcy" wlewali codziennie starannie w dusze czytelników. Ludzie uczciwi napróżno protestowali. Tłum czytał i smakował w truciźnie. Geszefciarze *Now. wr.* święcili zwycięstwo, ośmieleni współczuciem „„społeczeństwa"". Ludzie rozumni tłumaczyli im, że to nie społeczeństwo z nimi sympatyzuje, ale niewykształcony i zepsuty tłum, że cała inteligencja i wszystko co zdrowe odwraca się od nich ze wstrętem, jakby od gadów. Pochwała i sympatja jednych—to zaszczyt, drugich—to hańba. Jako dziwny, rażący dysonans, brzmiały niedawno słowa tej gazety o szantażu w literaturze. Któż to występuje z tym zarzutem? Oto gazeta, która systematycznie demoralizowała swoich czytelników, patrzyła na nich nie jak na ludzi potrzebujących nauk i rady, lecz jak na nabywców towaru. Gazeta z taką reputacją, z takiemi grzechami zachciała nagle odegrać rolę cnotliwego i zdrowego organu prasy. „Nowowremieńcy" sądzili, że wszyscy mają krótką pamięć—mówią *Nowosti*. Któż nie zna detalicznie historji literackiej działalności głównych kierowników *Now. wr.*? Zbyt to naiwnie liczyć na krótką pamięć ludzi, na warunki czasu. W *Nowostiach* ukazał się artykuł w formie odpowiedzi *szczerej* gazecie. Artykuł ten dotkliwie zadrasnął *Now. wr.* i osiągnęła cel. Prawie wszystkie stołeczne i prowincjonalne gazety zaczęły się wyśmiewać. Okazało się, że śmieje się cała Rosja. „Nowowremieńcy" naturalnie wpadli w pasję i postanowili pomścić się na Notowiczu, jako głównym sprawy pośmiewiska." Samo to opowiadanie *Echa* może dać pojęcie, w jakim tonie prowadzona była polemika, do której powodu dostarczyli, jako temat, uniwersytety i studenci.

Kijów 15-go listopada.— *Kijewlanin* rozpisuje się szeroko o robotach fortyfikacyjnych, prowadzonych w ościennej Galicji. „Fortyfikacje Krakowa i Przemyśla — pisze ten dziennik — należą do fortyfikacyj nowego typu. Główną rolę grają tam roboty ziemne, które już same prawie pochłonęły ogromne sumy. Po ukończeniu fortyfikacyj Przemyśla będzie to jedna z najsilniejszych twierdz nietylko w Austrji, ale w ogóle ze wszystkich europejskich. Obie fortece stoją na granicy Rosji. Przeznaczenie twierdz Krakowa i Przemyśla względem Rosji ze strony Austrji jest takież same, jak fortyfikacyj Metzu i Strasburga względem Francji ze strony Niemiec." „*Si vis pacem para bellum*—maksyma stara, dodają do tych uwag *Petersburskija wiedomosti*. Austrjacy dobrze o niej pamiętają."

Moskwa 15-go listopada.— Zarząd moskiewskiego banku ziemskiego wystawił na licytację w terminie od 4 do 12-go grudnia r. b. 424 nieruchomości, a to z powodu ciążących na nich zaległości. Nieruchomości te są obciążone długiem bankowym w sumie przeszło 16 miljonów rubli.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Budapeszt 14-go listopada. — Podczas bankietu w kasynie wzniósł wspólny minister skarbu, Kallay, toast na rzecz ekonomicznych interesów Bośnji i rzekł: „Okupacja Bośnji była pierwszym, ale zarazem i ostatnim krokiem Austrji w drodze rozwinięcia swej potęgi materjalnej na wschodzie."

Paryż 14-go listopada. — Komisja parlamentarna dla taryf celnych odrzuciła 6 głosami przeciw 5 projekt rządowy o podwyższeniu cła od bydła przywożonego do Francji.

Paryż 14-go listopada. — Minister marynarki zaprzeczył wiadomości o zajęciu Tamsui (na Formozie) przez francuzów.

Londyn 14-go listopada. — Opozycja konserwatywna zamierza w przyszłym tygodniu w izbie gmin wnieść wotum nagany dla egipskiej polityki rządu. Sprawozdanie lorda Northbrooka, niepomyślny stan wyprawy lorda Wolseleya, niepewność co do położenia rzeczy w Chartumie i upadek marynarki angielskiej, skłonią wielu deputowanych do głosowania za wotum nagany. Radykaliści i parnellici przyrzekają torysom poparcie. Lord Salisbury oświadczył, że odrzuca wszelki kompromis w sprawie bilu wyborczego, dopóki wotum nagany nie zostanie rozstrzygniętem w izbie gmin.

Melbourne 14 go listopada. — Protektorat Anglji nad południowem wybrzeżem Nowej Gwinei ogłoszony został uroczyście dnia 6 go b. m. przez komendanta angielskich sił morskich w Australji w przytomności piętnastu naczelników plemion i pięciu stojących na kotwicy okrętów.

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

(*Otrzymane wczoraj.*)

Kraków 16-go listopada.

Prokurator rozciągnął oskarżenie o zbrodnię zakłócenia spokoju publicznego na wszystkich oskarżonych w procesie Malankiewicza. Przysięgłym postawiono 22 pytań z tytułu: skrytobójstwa, zamachu zbrodniczego za pomocą bomby eksplodującej, zakłócenia spokojności i udziału w tajnych stowarzyszeniach. Prokurator z powołaniem się na proces socjalistów z r. 1879 go żąda skazania wszystkich podsądnych. Obrońcy zastrzegają się przeciw wnioskom z procesu, wysnuwanym przez złe języki, z krzywdą społeczeństwa, które nigdy socjalizmowi nie hołdowało. Zamach był swawolą dzieci, którym przez skazanie nie należy wkładać aureoli męczeństwa na skronie.

Petersburg 16-go listopada.

Według informacyj gazety *Nowoje wremja*, ministerjum finansów zamierza zwołać ogólne zebranie właścicieli listów zastawnych banku saratowsko-symbirskiego w celu porozumienia się co do likwidacji.

(Otrzymane dziś.)

Berlin 17-go listopada.

Do rady związkowej wniesiono projekt prawa o pożyczce 10,550,000 marek na potrzeby zarządu floty niemieckiej i kolei żelaznych państwowych.

Ekaterynburg 17-go listopada.

W dniu dzisiejszym w obecności przedstawicieli władz i przy licznym udziale publiczności oraz wobec głównych ofiarodawców pp. Poklewskiego, Koziełła i Mitkiewicza odbyła się konsekracja kościoła ekaterynburskiego. Zaopatrzenie świątyni w sprzęty kościelne parafjanie zawdzięczają hojności hr. Potockiej i p. Józefa Ulanowskiego.

Kair 17-go listopada.

Krąży wieść, iż otrzymano od Gordona-baszy list zawiadamiający, iż sytuacja Chartumu jest pomyślną.

Cholera.

Ostatnia poczta.

Berlin 14-go listopada. — Dla wszelkiej ostrożności magistrat uchwalił zażądać od rady miejskiej 150,000 marek kredytu na środki zapobiegające wybuchowi cholery.

Paryż 14-go listopada.—Dziś zrana było w szpitalach ogółem 327 cholerycznych. Powietrze chłodne. Publiczność zachowuje się odważnie, są wszakże wyjątki. Młoda panienka zmarła na cholerę ze strachu.

Paryż 14-go listopada. — Do godziny 6-tej wieczorem skonstatowano dzisiaj 52 wypadków. Pomiędzy biuletynami prefekta policji i prefekta Sekwany utrzymują się ciągle znaczne różnice.

Paryż 14-go listopada.—Cholera zdaje się słabnąć. Wczoraj do godziny 11-ej wieczorem było 94 wypadków zasłabnięcia. Dr Brouardel sądzi, że epidemja nie wzmoże się więcej. Głównie zarażone są okręgi: siódmy, jedenasty i dwunasty; zostały one trwałem ogniskiem zarazy, z którego takowa się nie rozszerza, sporadycznych wypadków nie licząc. Od kilku dni teatra stoją pustkami. Frekwencja zmniejszyła się o 40 do 70%.

Paryż 14-go listopada. — Większość członków rady zdrowia uważa epidemję za ograniczoną do pewnej przestrzeni. Wedle biuletynów urzędowych, dzisiaj od północy do godziny 6-ej wieczorem zmarło na cholerę osób 48.

Paryż 14-go listopada. — W Nantes zmarło wczoraj 3, w Oranie także 3 osoby na cholerę.

Petersburg 15-go listopada. — Ukazanie się cholery w Paryżu nanowo rozbudziło niepokój, taki sam, jaki powstał kiedy epidemja wybuchła we Włoszech. Dzienniki rosyjskie także znowu zaczynają się zajmować środkami ostrożności przeciw epidemji. „Doświadczenie dowiodło, piszą *Russkija wiedomosti*, że środki kwarantannowe są bezsilne przeciw zawleczeniu cholery. Jeżeli nawet przynoszą jakikolwiek pożytek, to chyba tylko w nadmorskich punktach; na granicach zaś lądowych kwarantanna jest środkiem zgoła bezskutecznym, a przytem ścieśnia niesłychanie handel i podróżnych. Cholera nie lęka się kwarantanny, ale się lęka zewnętrznej czystości mieszkań ludzkich. Tam gdzie społeczeństwa cieszą się dobremi hygjenicznemi warunkami, gdzie od wszelkich zaraz bronią ich racjonalne środki sanitarne, tam cholera przestaje być niebezpieczną. Inna rzecz gdy się okaże w tak pod względem hygjenicznym źle urządzonych centrach, jak Konstantynopol, Moskwa i w ogóle rosyjskie miasta. Nie zbawią tu żadne kwarantanny, choćby niemi opasać każdy nawiedzony przez zarazę punkt, jeżeli tylko we właściwym czasie przedsięwzięte nie będą należyte środki sanitarne. Pod tym względem Włochy mogą służyć za bardzo nauczający przykład: taż sama cholera azjatycka, która w bardzo słabym stopniu rozwinęła się w południowej Francji, dzięki niepomyślnym dla jej rozrostu warunkom, przybrała zastraszające rozmiary, dostawszy się na doskonale dla siebie przysposobiony grunt neapolitański. A miasta nasze pod względem nieporządku niewiele chyba ustępują miastom południowych Włoch."

Petersburg 15-go listopada. — *Ajencja północna* donosi z Odessy, że z powodu ustanowienia przez rząd turecki dziesięciodniowej kwarantanny dla statków idących z Odessy do Konstantynopola, rosyjskie towarzystwo żeglugi parowej zaprzestało przyjmować na statki płynące do Anatolji i do Aleksandrji pasażerów i ładunków przeznaczonych do Konstantynopola, ponieważ statki te wcale tam zatrzymywać się nie będą.

T e l e g r a m y.

(Otrzymane wczoraj.)

Paryż 16-go listopada.

W dniu wczorajszym do godziny 6-ej wieczorem zmarło na cholerę osób 35.

Z sali sądowej.

Żywcem zakopana.

Miesiąc temu zamieściliśmy już na tem samem miejscu pobieżną wzmiankę o procesie karnym, dotyczącym zbrodni tak potwornej i obydnej, iż zaiste wierzyć się nie chce w jej rzeczywistość.

A jednak rezultaty dochodzenia sądowego, ujęte w ramy aktów urzędowych, zdają się nie pozostawiać w tym względzie wątpliwości...

Rzecz idzie, mianowicie, *o zakopanie żywcem dwuletniej dzieciny* przez własnego jej ojca, przy współudziale jego teściowej i żony.

Widownią zwierzęcej tej zbrodni miała być wieś Zielonka (gmina Ożarów, powiat warszawski), a jako sprawców jej wymieniono wakcie oskarżenia troje włościan tamtejszych, t. j. dwudziestosiedmioletniego wyrobnika Kazimierza Michalskiego, żonę jego Marjannę (lat 26) i matkę tejże, Franciszkę Siemiątkowską, liczącą 53 lat wieku.

Z ust okolicznych mieszkańców wiemy, że i Michalski i dwie jego domniemalne wspólniczki w rodzinnej wiosce bardzo złej używają opinji, dzięki swojemu nałogowemu próżniactwu, niemoralności i gwałtowności charakteru. Ale pomiędzy zepsuciem moralnem a tak nieludzką zbrodnią, jak ta, którą oskarżonym imputuje władza sądowa, leży cała przepaść różnicy. Gdzież więc należy szukać psychicznego źródła ohydnego czynu, zarzucanego im?...

— Nienawiść i skąpstwo macochy i jej matki!—oto odpowiedź, jaką na powyższe zapytanie wysnuwamy z aktu oskarżenia.

Przytoczono tu domniemalną genezę całej tej sprawy.

Półtora roku temu Kazimierz Michalski stracił młodą żonę, z którą przeżył był zaledwo lat parę, i po której pozostała mu dwuletnia córeczka. Młody wdowiec, w dwa miesiące niespełna po śmierci pierwszej żony, ożenił się powtórnie z Marjanną Siemiątkowską. Nie mając sam ani własnej zagrody, ani nawet stałego zajęcia, Michalski wraz z żoną i dzieckiem z pierwszego małżeństwa zamieszkał u teściów.

Tutaj dla nieszczęśliwej sieroty istne zaczęło się piekło. Matka macochy, sarkając wciąż na Michalskiego za to, że w swym domu utrzymywać musi „cudzego dzieciaka", i mówiąc, iż „koniecznie pozbyć się go trzeba", jaknajgorzej obchodziła się z maleństwem; biła je, morzyła głodem, zostawiała wpółnagie w zimnej sieni, oblewała wodą studzienną podczas chłodu, słowem wszelkiemi sposobami starała się dojść do pożądanego celu—pozbycia się dziecka za jakąbądź cenę. Michalski widząc to, odniósł raz dziecinę do jej rodzonej babki; lecz ta nazbyt ubogą była, ażeby módz ją wychowywać, i niebawem napowrót oddała ją ojcu. Stara Siemiątkowska z tego powodu ujawniła całą swą nienawiść dla dziecka i wpadła w prawdziwą wściekłość, tak dalece, że nawet postronnym świadkom dostało się wtedy potrosze...

Działo się to na początku listopada r. z.

W parę tygodni potem dziecko Michalskiego zniknęło nagle, i po okolicy obiegać poczęła wieść, że „w tem coś niedobrego się święci"...

Siemiątkowska, zapytywana o dziecko, odpowiadała, iż zięć 24-go listopada odniósł je zrana do Warszawy do domu podrzutków. Ponieważ jednak w dniu tym już w południe Michalskiego widziano we wsi, więc opowieść powyższa, wobec znacznej odległości Zielonki od Warszawy, wydała się całkiem nieprawdopodobną. To też miejscowy strażnik ziemski, zszedszy się z Michalskim w karczmie, wziął go nieznacznie na indagację.

M. „przy półkwaterku" rozgadał się. Zresztą zrazu potwierdzał on w zupełności opowiadanie swej świekry; a potem, gdy mu wskazywano nieprawdopodobieństwo owej wersji, utrzymywać począł, że córkę swą, okrytą dużą chustką wełnianą, powierzył pewnemu znajomemu wieśniakowi, który podjął się zanieść ją do Warszawy. Wtem strażnik pokazał nagle zabraną uprzednio od Siemiątkowskich chustkę, tę samą, którą, wedle słów Michalskiego, dziecię miało być okryte na drogę... Wtedy M. zmieszał się niezmiernie i z początku usiłował wmówić w obecnych, że dziecko zmarło mu w drodze, i że wskutek tego przy współudziale świekry zakopał je w pobliżu chaty, a w końcu przyznał, że córeczkę swą, chcąc się pozbyć jej na zawsze, zakopał żywcem w jamie, koło domu, przy pomocy teściowej, która główne skłoniła go do tej zbrodni swemi ustawicznemi narzekaniami i podżeganiem...

Niezwłocznie potem, nieopodal od chaty Siemiątkowskich, w miejscu przez Michalskiego wskazanem, znaleziono trupa dzieciny, a obdukcja i ekspertyza lekarska stwierdziły, iż zakopano ją tam żywcem...

Przed sędzią śledczym Michalski tłumaczył się, iż fałszywe przyznanie się do winy strażnik wyłudził od niego po pijanemu.

W ostatecznem swojem zeznaniu M. oznajmił, że 24-go listopada w istocie przyniósł był córeczkę do Warszawy, chcąc tam umieścić ją w domu podrzutków; w drodze jednakże dziecko zachorowało silnie, więc też powrócił do domu, gdzie córeczkę, jak zwykle, teściowej powierzył.

Nazajutrz nad ranem, wyszedłszy z chaty, ujrzał świekrę, trzymającą dziecko na ręku, nad świeżo wykopaną jamą.

— Co robisz?—zawołał.

— Cicho! wszystko będzie dobrze!—brzmiała odpowiedź Siemiątkowskiej, która z temi słowy dziecko wrzuciła do jamy i tam je zakopała.

Czy dziecię żyło wówczas, czy też martwem było, M., wedle jego zapewnień, nie wiedział. Przytem Michalski oświadczył, że „wszystko to" stało się z wiadomością i za zgodą jego żony, która w ogóle od początku ich pożycia ustawicznie podburzać go miała, ażeby w jakikolwiek sposób pozbył się na zawsze swego dziecka. Ona też następnie, pospołu z swoją matką, wymyśliła jakoby ową kłamliwą opowieść o przyczynie zniknięcia dziecka i wrzekomo zagroziła mężowi nieubłaganą zemstą, w razie, jeśliby odważył się zdradzić tajemnicę...

Co się tyczy Siemiątkowskiej i Michalskiej, uwięzionych współcześnie z ojcem nieszczęśliwej ofiary, to obiedwie od pierwszej do ostatniej chwili śledztwa pierwiastkowego z niezachwianą stanowczością odpychały ciążące na nich podejrzenie, utrzymując, iż mniemały, że dziecię, zgodnie z ich radą, odwiezionо do domu podrzutków.

Jak widzimy, zapewnienia te nie odniosły skutku, i obie kobiety dostały się łącznie z Michalskim pod sąd, gdzie zbrodnia im zarzucana, zakwalifikowaną została pod 2 część 1453 i 1 p. 1451 art. kod. karnego.

Tym sposobem Kazimierzowi Michalskiemu grożą dożywotnie roboty w kopalniach, podczas gdy nad jego żoną i teściową zawisła groźba takiej samej kary, lecz ewentualnie na czas ograniczony (od 15 do 20 lat), a następnie osiedlenie na zawsze w Syberji.

Pod grozą tej kary Michalscy i Siemiątkowska stanęli dziś przed I wydziałem karnym sądu okręgowego.

Na posiedzeniu tem prezyduje wiceprezes I wydziału p. Kapher, oskarża p. o. tow. prok. Szebeko, obowiązki obrońców zaś sprawują adw. przys. Wysocki i Kornfeld.

Oskarżeni nie przyznają się do winy.

Fr. N.

GIEŁDA

dnia 17-go listopada 1884-go roku.

Za weksle na **Berlin** tak długo jak krótkoterminowe żądano 47.85. Długoterminowemi nie dokonywano żadnych tranzakcyj; krótkoterminowe z początku 47.82½ płacone, zeszły w końcu do 47.75 przy wielkim braku kupujących, w porównaniu do dosyć silnej i natarczywej podaży.

Na pomniejsze miasta niemieckie krótkoterminowe po 47.72½ oddawano, co jest w każdym razie nieco wyżej niż kurs końcowy za weksle z takimże terminem na Berlin.

Weksle na **Londyn** długoterminowe notowano po 9.65 co stanowi anomalję nietylko z kurtami weksli w markach ale również z kursem weksli na Londyn krótkoterminowych za które 9.68 żądano i tyleż z początku a później 9.67 płacono.

Na **Paryż** żądania niezmienione 38.75 gdyż płacili nawet, znowu stosunkowo drogo—38.72½ z początku, później obejrzano się nieco i nie można było osiągnąć wyżej 38.62½.

Na **Wiedeń** 79.95 żądano niby wyżej niż w sobotę i płacono z początku podobno 79.65, lecz później również upamiętać się zdołano i kurs szybko spadając doszedł do 79.45.

Papiery słabo, choć ruch nieco większy. Listy likwidacyjne 87.70 i 87.35 w żądaniu. Większe po 87.50 i 87.55 kupowano. Pożyczka wschodnia po 95 w serji I ofiarowywana, lecz po tejże cenie poszukiwano szrji II i III i nawet podobno trauzakcje przyszły do skutku.

Listy zastawne ziemskie zaniedbane 97.15, 97,

90.60 w żądaniu. Serji II-ej 96.50, serji III-ej 96 w żądaniu, płacono za serję II-gą 96.25, za serję III-ią 75.75.

Miejskie w serji I-ej po 95.50 poszukiwane co kurs żądany podniosło do 96, inne 93.35, 93.20 i 92.30 w zaofiarowaniu.

Listy łódzkie bez zmiany.

Akcje w zastoju.

Godzina $12\frac{1}{2}$. — Usposobienie w dalszym ciągu wyczekujące i niepewne. *J. W.*

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego d. 17-go listopada r. 1884.

Pomimo silnej niepogody i złej drogi dostawy dość w ogóle były obfite.

Pszenicy osią i z próbek wystawiono na sprzedaż 1,200 korcy.

Usposobienie ogólne było wyczekujące, niechętne. Zbyt trudny i dużo też z próbek ofiarowanych partyj nie zostało sprzedanych, a nawet i z fur kupca nie znalazły.

Spokojne i bezwietrzne powietrze i trudny zbyt mąki zniechęca kupujących.

To też to co zostało sprzedanem tylko nizkie ceny osiągnęło.

Za smolną 6.15 płacono. Dobra pstra z fur 6.30 do 6.35 osiągała. Wyborowa też nie bardzo mocno, albowiem tylko 6.60—6.65 z fur płacono, a partję z próbek na kolei sprzedano po 6.50 *brutto*, co wynosi *netto* po potrąceniu kosztów dostawy 6.35 za korzec zaledwie.

Żyta dostawy również obfite, albowiem 1,500 korcy wynosiły.

Gatunki różne, a usposobienie równie jak dla pszenicy wyczekujące i niepewne.

Pokup mały, tranzakcje bardzo leniwe.

Płacono za wyborowe z fur $5.12\frac{1}{2}$, $5.17\frac{1}{2}$ i 5.20.

Na kolei zapłacono też za partję po $5.17\frac{1}{2}$, co po potrąceniu kosztów odstawy wynosi zaledwie $5.02\frac{1}{2}$ również za dobre ziarno.

Innego zboża nie było na targu.

Owsa około 150 korcy po 3 rs. do 3.30 rozprzedano.

Grochu wagon nie znalazł amatora.

Siana i słomy nie dostawiono.

J. Wł.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w d. 15-ym listopada r. 1884-go, a niedoręczonych adresatom z powodu niedokładnych adresów:

Michał Stankiewicz, Długa 30,—Weinheber, Krakowskie-Przedmieście 53,—Samuel Rosenblum,—Landowski, Niecała 1.

Uwaga. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

TEATRA.

WIELKI. Dziś: „Łucja z Lammermooru" (występ panny Elly Russell i p. Myszugi) i „Divertissement" (występ panny Marji Giuri). Jutro: „Jawnuta" i „Gizella" (występ panny Marji Giuri). — ROZMAITOSCI. Dziś: „O własnej sile". Jutro: „Preludjum Szopena" i „Szkoła kobiet" (pierwszy raz) (występ pana Rychtera). — MAŁY (ulica Daniłowiczowska nr 4). Dziś: „Pierścień rodzinny". Jutro: „Mąż debiutantki".



Kurs giełdy warszawskiej:

Dnia 17-go listopada 1884 r.

	Z końc. giełdy	
	żąd.	płac.
Weksle:		
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	47.85	—.—
Londyn 1 funt sterl. „ „	9.68	—.—
Paryż 100 franków „ „	38.75	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	79.75	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy z. nowe z r. 1869 d.	97.15	—.—
m.	6.90	—.—
Listy zast. m. Warsz. serji I	96.—	95.50
„ „ „ II	93.35	—.—
„ „ „ III	93.20	—.—
„ „ „ IV	92.30	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I	—.—	85.—
4% Listy likwidacyjne duże	87.70	—.—
małe	87.35	—.—
Bilety Banku Ces. ser. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premj. z roku 1864	—.—	—.—
1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	95.—	—.—
II „ „ rs. 100	95.—	—.—
III „ „ rs. 100	95.—	—.—
Listy wileńskie długoter.	—.—	
Akcje i obligacje:		—.—
Obligacje miasta Warszawy	91.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-terespol.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabryczno-łódzk.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku dysk. w Warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku handl w Łodzi	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. ub. od ognia	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. fabr. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. fab. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. Tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. Lilpop, Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje Tow. zakł. przędz. Zaw.	—.—	—.—

Wartość kuponów:

Od Listów zast. nowych 5% kop. $201\frac{7}{18}$.
Od Listów z. m. Warsz. s. I i II k. $63\frac{8}{9}$
Od Listów zast. m. Łodzi kop $22\frac{2}{?}$.
Od Listów likwidacyjnych kop. $183\frac{1}{3}$

Targi
NA PLACU WITKOWSKIEGO.

Dnia 17-go listopada 1884 r.

	Pud		Korzec	
	od	do	od	do
	kopiejek			
Pszen. 242 sm. i ord. . .	—	—	615	—
„ „ pstra i dobra	—	—	630	635
„ „ biała . . .	—	—	—	—
„ „ wyb. (nowa)	—	—	535	665
Żyto wyborowe 232 funt. .	—	—	502	517
„ średnie (nowe) . .	—	—	500	510
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies (nowy) . . . 142 f.	—	—	300	330
Gryka . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt.	—	—	—	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt . . .	—	—	—	—
„ solone pud	—	—	—	—
Siana pud	—	—	—	—
Słomy pud	—	—	—	—
Drzewo opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ miękkie „	—	—	—	—

Cena okowity:

z dnia 17-go listopada 1884 roku.
Hurt. skład. garniec rs. 2 kop. 48
„ wiadro rs. 7 kop. $62\frac{1}{2}$



W czwartek dnia 13 Listopada **zgubiono** u wejścia Teatru Rozmaitości od placu Teatralnego, wysiadając z powozu, albo na schodach teatru,

damski zegareczek złoty

w formie kuli, ze złota matowego, cała kulka najeżona złotemi sztyfcikami. Łaskawego znalazcę uprasza się o odniesienie za sowitą nagrodą, szwajcarowi hotelu Europejskiego. 3670

Nauka i wychowanie.

Nauczycielka posiadająca teoretycznie i praktycznie języki: francuzki, niemiecki, ruski, polski i przedmioty kursu gimnazjalnego, poszukuje lekcyj. Podejmuje się również przysposabiania panienek na pensję lub do gimnazjum. Bliższa wiadomość ulica Marszałkowska № 17A, 2-e piętro, mieszk. 6, od godziny 4—7 wieczorem, lub oferty pod literami J. E. K. przyjmuje kantor Kurjera 2653

Nauczyciel potrzebnym jest na wieś, do 9-letniego chłopca, z dobremi rekomendacjami, katolik, mogący przygotować, do wyższych klas gimnazjalnych niemieckich. Reflektanci zechcą się zgłaszać na Krakowskie-Przedmieście № 5, (pałac Krasińskich), lewe skrzydło, portyer wskaże. 17444

Bona francuzka posiadająca dobrze język niemiecki, zaraz do umieszczenia. Bielańska № 17, u pani Natali Cieślińskiej. 16997

Udzielam lekcje muzyki i francuzkiego języka u siebie i po domach. Ul. Marszałkowska № domu 36, 1-e piętro. 17373

Bona francuzka, młoda, z dobrą rekomendacją; rządca domu, młody, z kaucją 6,000 rs. poszukują miejsc. Krakowskie-Przedmieście 7. Biuro pracy. Dąbrowska i Marek. 17579

Młodzieniec po ukończeniu 4-ch klas gimnazjalnych w Krakowie, ze znajomością handlową i języka niemieckiego, poszukuje zajęcia. Wiadomość u p. Cieślińskiej, № 17 Bielańska. 17625

Francuzka młoda, posiadająca dokładnie swój język, może otrzymać miejsce pod korzystnemi warunkami. Wiadomość w biurze nauczycielskiem Anny Damerau, Krakowskie-Przedmieście № 36, wprost Saskiego Placu.

Rosjanka młoda, obznajmiona z gospodarstwem i dozorem dzieci, pragnie znaleść miejsce, w miejscu lub na wyjazd. Plac Warecki № 20, m. 29. 17576

Posady i Prace.

Młoda osoba z porządnej familji, ukończywszy Maryjski Instytut, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Najchętniej przyjęłaby miejsce w biurze redakcyjnem, kantorze lub też kasjerki w porządnym magazynie. Żądana kaucja może być złożona. Oferty proszę składać w kantorze Kurjera pod lit. E. P. 2755

Kucharka umiejąca dobrze gotować, oraz niańka, która pełniła obowiązek w znacznych domach, pragną obowiązku w Warszawie. Tamka 35, m. 16. 17509

Uczeń do tapicera potrzebny. Ul. Wspólna № 34a. 17449

Potrzebne są zdolne prasowaczki do pralni Krakowskiej, ulica Szkolna 6. 17448

Lektorka pragnie zajęcia, na parę godzin dziennie, w języku polskim lub francuzkim. Adresować: Plac Warecki 16a, m. 5. 17307

Panna bardzo zdatna do krawieczczyzny, a głównie do szycia okryć, potrzebną jest zaraz. Wiadomość w zakładzie form (Maison Phenix). Niecała № 12. 2736

Potrzebną jest do dozoru dzieci osoba, w średnim wieku, umiejąca szyć i posiadająca dobre świadectwa. Adres: u zawiadowcy na Pradze, kolej Terespolska. 17456

Osoba z wyższem wykształceniem, bardzo muzykalna, z pięknemi świadectwami z kilkoletnich pobytów, poszukuje miejsca do towarzystwa damy lub panien, w kraju, Cesarstwie albo na wyjazd za granicę. Osoby potrzebujące takowej, raczą pozostawić adres w kantorze tegoż Kurjera pod lit. Z. 13. 17529

Człowiek młody, dobrze wychowany, znający języki: polski i ruski, obeznany z czynnością biurową, może prowadzić książki handlowe, jak również zarządzać gospodarstwem wiejskiem, poszukuje stosownego zajęcia w Królestwie lub Cesarstwie. Oferty proszę składać w kant. Kurjera pod lit. J. B. 26. 17542

Młody człowiek, posiadający język polski i ruski, znajdzie zaraz stałe zajęcie w fabryce jako magazynier. Oferty w kantorze Kur. Warsz. pod lit. T. S. 23. 17549

Osoba muzykalna, znająca języki: niemiecki, francuzki, polski i ruski, znająca się także na gospodarstwie, szuka stosownej posady. Sienna № 9, mieszk. № 9. Tam gdzie nauka koronek. 17506

Potrzebną jest zaraz na wieś kucharka, znająca swój fach doskonale. Wiadomość w hotelu Niemieckim pod № 20, od godziny 2—5 po południu. 17622

Do tłomaczenia oraz prowadzenia korespondencji w języku ruskim, poszukuje się zdolnego reflektanta. Zajęcie czasowe r może być później stałe. Oferty pod A. B. 100 do tegoż pisma. 17618

Potrzebną jest zaraz na wieś gospodyni w średnim wieku, z dobremi świadectwami, znająca się na praniu, kuchni, zarządzie domu. Wiadomość w hoteln Niemieckim pod № 20, od godziny 2—5 po południu. 17621

Poszukiwany jest buchhalter znający korespondencję niemiecką. Kopje świadectw i bieg życia uprasza się złożyć do kantoru Kurjera pod liter. A. 15. 17612

Do fabryki gorsetów „Marie," Niecała № 1, potrzebną jest panna sklepowa znająca język francuzki, panna uzdolniona w szyciu i panna do wykończania gorsetów. 2758

Potrzebna zaraz panna do bielizny, podręczna. Ul. Królewska № 23, m. 39. 17597

Osoba kompletnie uzdolniona w kroju sukien i okryć damskich, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Ulica Warecka № 7, m. 32, od godziny 5. 17611

Lektorka potrzebna na 2 godzinny dziennie. Grzybowska 39, mieszk. 11. 17588

Potrzeba kilku chłopców z kaucją od rs. 3 lub więcej, do roznoszenia towarów. Ul. Nowy-Świat 58, stróż wskaże. 17587

Osoba młoda, przyzwoita, poszukuje miejsca bufetowej w restauracji lub gospodyni. Ul. Nowo-Zielna № 41, stróż wskaże. 17617

Kupno i sprzedaż.

Meble, garnitur czarny i orzechowy, ozdobne urządzenie jadalnego pokoju, dębowe, oraz inne meble i lustra, tremo i firanki, z 6-u pokojów kompletne urządzenie, do sprzedania bardzo tanio, lub częściowo, na ulicy Chmielnej w pałacu № 26, mieszkania 9, czwarty dom od rogu Marszałkowskiej, stróż wskaże.

Kupuje! złoto, srebro i drogie kamienie jubiler Józef Betcher. Marszałkowska 65.

Meble do sprzedania, bardzo tanio, garnitur orzechowy, tremo, szafy, szafka do bielizny, lustro, szeslong, garniterek napoleonkowy, czarny, stolik, żardinierki, firanki, razem lub częściowo. Chmielna № 8, wprost kąpieli Dyana, mieszkania 7. 17008

Garnitur czarny, rzeźbiony, orzechowy, elegancki, urządzenie jadalnego pokoju dębowe, oraz inne meble z kilku pokoi do sprzedania bardzo tanio. Chmielna 25, stróż wskaże. 16953

Meble: garnitur czarny i orzechowy, z jadalnego urządzenie dębowe, oraz inne meble, lustra, żyrandol, kandelabry, świeczniki, dywany, firanki, kompletne urządzenie 6-ciu pokojów do sprzedania, razem lub częściowo. Ulica Chmielna № 27, pierwszy dom od Marszałkowskiej, mieszk. № 14. 17147

Nowa mleczarnia przy ulicy Koszykowej № 1, gdzie muzeum pszczelnicze, mleko prosto od krów własnych, trzy razy dziennie na miejscu i do domów odsyła się na zamówienie.

Wyprzedaję meble rozmaitego rodzaju używane, po cenach nizkich. Bielańska № 8, oraz jest pokój z kuchnią do wynajęcia. 17606

Kareta dwu-osobowa na jednego lub parę koni, używana, do sprzedania. Szkolna 8, u stróża. 17428

Maszyny do szycia z najnowszemi ulepszeniami, igły, przyrządy do maszyn, oliwa, plisowanie falban, obrabianie dziurek na maszynie i reperacja maszyn, po cenach mniejszych, z powodu tańszego lokalu, poleca skład na Marszałkowskiej, dom p. Gundelacha № 71, w oficynie na prawo. 17221

Fortepian pierwszorzędnej fabryki, nowy, meble eleganckie do kilku pokojów, żyrandol, kandelabry, lampy różne, tanio do sprzedania Sienna 3, mieszkania 4, od ulicy Marszałkowskiej drugi dom. 17116

Jest do sprzedania kredens kuchenny. Ulica Włodzimierska 5a, m. 6. 17558

Fortepian Hoffera, inkrustowany, Sthala, Buchholtza, do sprzedania; wszelką reperację, strojenia przyjmuje Biernacki. Krucza № 21, róg Alei Jerozolimskiej. 17565

Meble: garnitur czarny i orzechowy, z jadalnego: urządzenie dębowe, oraz inne meble, lustra, dywany, trema, firanki, kompletne urządzenia z 7-u pokojów, do sprzedania razem lub częściowo. Twarda, pałacu № 6, 1-e piętro od frontu, mieszkania 8. 17550

Do sprzedania: czarna, strojna suknia 12 rubli, druga 7, szubka 7 rubli, kapelusz 2 ruble. Aleje Jerozolimskie № 5, m. 21. 17556

Do sprzedania: bardzo tanio, otomana nowa, sofka używana, kozetka, fotele stare i nowe, szeslong, u tapicera. Wspólna 34a.

Pianino doskonałe, najnowszej konstrukcji, prawie nowe, jest do sprzedania za rs. 300 w sali licytacyjnej. Leszno № 7. 2753

Kupuje książki: polskie, francuzkie, rosyjskie, sztychy, obrazy, miniatury, akwarelle, porcelanę, kryształy, bronzy, zegary, dywany, makaty, pasy polskie, szale, meble i wszelkie przedmioty starożytne. Księgarnia B. Bolcewicza, Saski Plac № 5, róg Królewskiej. 13276

Fortepian, pianino, do sprzedania, wynajęcia tanio. Wiejska 7, mieszkania 5. 16602

Fortepian Kralla i Seidlera, blat metalowy, 4 szprejce, tanio sprzedaje Makow, ul. Solna № 8. 17244

Meble do sprzedania, za b. przystępną cenę 2 garnitury mebli, rypsem krytych, szafy, szafki do bielizny, łóżka, kredensy, biurka, biblioteki. Ulica Hoża № 15, u stolarza. 16683

Do sprzedania kareta 3-osobowa, używana, kareta 6-osobowa z galerją używana, 2 faetony na parę lub jednego konia nowe, omnibus 8-osobowy, nowy. Nowolipki № 14.

Po rs. 1, za tom Tygodnika Illustrowanego, Kłosów i t. p. sprzedaje się w księgarni J. Zazsztajna. Ulica Elektoralna № 11.

Ślubna suknia, biała atłasowa, raz jeden używana, kosztowała rs. 80, za rs. 40. Wiadomość: ulica Pańska № 24 bez litery, w bramie na 2-m piętrze. 17427

Nowo-otworzony magazyn mebli nowych i używanych, sprzedaje po niepraktykowanych nizkich cenach, o czem na miejscu przekonać się można. Marszałkowska 54, proszę uważać na № domu przez sień w podwórzu.

Do sprzedania: dwa łóżka orzechowe, medaljonowe, mało używane, materac sprężynowy i kule dla chorego. Bracka № 8, w kawiarni. 17502

Chomonta angielskie czarne, na 4 konie, używane, do sprzedania razem lub po parze, w sklepie siodlarskim M. Lietz, Bielańska wprost hotelu Lipskiego. 17426

Futro elki mezkie rs. 25. Nowy-Świat № 56, mieszkania № 15. 17421

Garnitur czarny jedwabną materją kryty i takież portjery, kolumny, gzemsy i stolik czarny, kredens orzechowy i cztery krzesła adamaszkiem wełnianym kryte, lustro, wanna, szuba do futra, szal turecki, wszystko do sprzedania. Wiadomość: ulica Warecka № 7, m. 32, od godziny 10 do 12. 17412

Ważne dla właścicieli fabryk posadzek.— Jest do sprzedania desek dębowych 3,000 kubików. Wiadom. w hotelu Angielskim № 24.

Mebli garnitur czarny, orzechowy, para łóżek, garniturek fantazyjny, bardzo tanio; tamże przyjmuję meble w zamian i do przerabiania. Ul. Krakowskie-Przedmieście № 36, wprost Saskiego placu. 17458

Jest do sprzedania: kozetka, 4 krzesełka stolik, 2 portjery, 2 lambrekiny, lisy materją kryte, na nizki wzrost, wszystko prawie nowe. Nowy-Świat № 44, mieszk. 3. 17470

Z powodu wyjazdu, fortepian w dobrym stanie do nauki, za rs. 100; garnitur mebli machoniowych, za rs. 45. Senatorska obok resursy kupieckiej № 24, mieszkania 2, stróż wskaże. 17450

Meble do sprzedania: garnitur czarny wytwornie rzeźbiony, otomana, szeslonżek damski buduarowy, fotel duży, z jadalni całe umeblowanie debowe, szafy rozbierane, dwie mniejsze do bielizny i ubrania, tualeta damska dużych rozmiarów paryzkiego wyrobu, lustra czarne, stoliki damskie, para łóżek dębowych bogato rzeźbionych, w stylu Ludwika XVI, para łóżek ozdobnych orzechowych, pojedyńcze łóżko orzechowe misternej roboty, para szafek nocnych, umywalnia z blatem marmurowym, stolik do kart, kolumny czarne salonowe, komódki dwie z bronzami, zegar, obrazy, firanki z gzemsami i rozetami i wiele sprzętów domowych bardzo tanio. Ulica Bracka № 12, u zarządzającego domem. 17613

Do sprzedania 2 szafy oszklone rozbierane sklepowe i półki bardzo tanio. Tamże można się egzercytować na fortepianie za rs. 3 miesięcznie. Wiadomość w sklepie: Nowy-Świat 58. 17586

Każdego czasu są rozmaite meble do sprzedania i sprzęty kuchenne. Wilcza № 9, mieszkania 13, od 10 do 2-ej. 17619

Do sprzedania: Łóżko jesionowe, materace, poduszki, pierzat, palto damskie watowe, kołnierzyk i mufka tumakowa. Nowy-Świat № 19, prawa oficyna, druga sień, pierwsze piętro mieszkania № 10, od godziny 1 do 3-ej.

Różności: stary garnitur mebli machoniowych, włosiem wyściełany, stół mahoniowy, wieszadło, skrzypce włoskie, salopa lisy, materją jedwabną kryta, prawie nowa, na osobę średniego wzrostu; kołnierz tumakowy, srebrne lichtarze (średnie) i widelce takież, wszystko bardzo tanio do sprzedania. Wiadomość w kasie zaliczkowej, Plac Warecki № 14, od 10—3. 17620

Interesa handl. i majątk.

Pogrzebowy zakład B. Korpaczewskiego, skład trumien i wszelkich efektów pogrzebowych. Nowy-Świat 42. 18

Dzierżawa długoletnia folwarku Jaczewek, jest do odstąpienia z inwentarzem, choćby zaraz, morgów 100, ziemia, łąki dobre, miejscowość sucha, zdrowa, nad wodą blizko lasu dworek wygodny, 16 wiorst od stacji Łochów kol. Petersburskiej. Wiadomość na miejscu lub w kawiarni pod dzwonnicą po-bernardyńską na Krakowskiem-Przedmieściu. 17566

Sklep spożywczy do sprzedania, komorne się nie płaci. Wilcza № 11. 17623

Do nabycia na korzystnych warunkach majątek ziemski, wzorowo urządzony, niezbyt odległy od Warszawy i stacji kolei żelaznej włók 30; w tem lasu w połowie dębowego i sosnowego włók 5, łąk dwu-kośnych włók 2, reszta grunt orny, przeważnie pszenny. Nowiny po liściastym lesie obsiane pszenicą. Zasiewy i inwentarz żywy i martwy, kompletne, budynki przeważnie murowane, cegielnia, dom mieszkalny nowy, obszerny, ogród owocowy i spacerowy, trzy sadzawki. Służebności żadnych. Bliższa wiadomość u rządcy domu, Nowy-Świat № 68, do godziny 9-ej rano i od 3-ej do 5-ej po południu. Pośrednictwo wyłącza się. 17433

Sklep wiktuałów do sprzedania. Ulica Nowolipie № 6. 2759

Sklep dystrybucyjno-galanteryjny do sprzedania, w każdym czasie. Ul. Świętokrzyzka № 25, wiadomość w sklepie. 17501

Poszukiwanym jest wspólnik do korzystnego interesu, z kapitałem rs. 6,000. Kapitału gwarancja pewna. Znajomość fachu zbyteczna. Bliższe szczegóły udzieli Aleksander Kostorkiewicz, Ciepła № 9, codziennie o 8-ej wieczorem. 17381

Jest do sprzedania kawiarnia, oraz futro męzkie piżmowce z bobrowym kołnierzem. Wiadomość: ulica Marszałkowska № 12, w kawiarni. 17544

Lokale.

6, 5 lub 4 duże pokoje z kuchnią, z meblami lub bez, na 1-m piętrze od frontu do wynajęcia. Marszałkowska № 32. 2558

Pomieszczenie dla uczennicy Instytutu Muzycznego, lub innej młodej panienki kształcącej się. Warunki przystępne. Nowy-Świat № 55, mieszk. № 16, rano do 10-ej. 2745

Pokój duży, frontowy, z meblami, życiem lub bez, do najęcia zaraz. Nowy-Świat № 19, mieszkania 16. 17510

Do wynajęcia od 1 Grudnia 4 pokoje, przedpokój umeblowane, z kuchnią, wodociągiem, zlewem, śpiżarnią, piwnicą, wygódką, pierwsze piętro, miesięcznie lub kwartalnie. Nowy-Świat № 39, mieszk. 5, stróż wskaże.

Pokój dla osoby przyzwoitej, przy familji, w każdym czasie do najęcia. Ul. Grzybowska № 30, mieszkania 39. 17491

Stajnia i wozownia na konie, na skład lub na warsztat, do wynajęcia od 1 Stycznia. Nowy-Świat № 12. 17120

Do wynajęcia pokój oddzielny z opałem, usługą, samowarem, meblami, 12 rs. miesięcznie. Piękna 21, mieszkania 4. 17411

Sklep piękny, obszerny do wynajęcia. Ulica Nowo-Senatorska 4. 17499

Przy ulicy Smolnej, pod № 11, są do wynajęcia dwa pokoje z przedpokojem i kuchnią, z meblami lub bez mebli.—Tamże do sprzedania po cenie przystępnej wiolonczella, dwie pary skrzypiec i futro szopy. 2750

Mieszkanie umeblowane, z całodziennem utrzymaniem i wszelkiemi wygodami, oraz z opieką dla człowieka nie młodego, przy wdowie, osobie inteligentnej i wykształconej. Bielańska № 17, m. 5. 17626

Jest do wynajęcia pokój duży, umeblowany, z oddzielnem wejściem, wraz z samowarem i usługą, za rs. 20 miesięcznie. Wiadomość: ulica Krucza № 3 (gdzie cyrkuł), mieszkania № 6. 17603

Doniesienia rozmaite.

Karpińskiego apteka. Elektoralna 33. Wina lecznicze, galmanin, parowa fabryka wód mineralnych.

Karpiński & Leppert, Elektoralna 33. Lakiery, farby olejne, farby drukarskie.

Rozpylacze pokojowe Richardsohna, pończochy gumowe przeciw kurczom, płótna gumowe, flaszki dla dzieci, specjalności paryzkie, poleca T. L. Breymeyer, Warszawa, Królewska, róg Krak.-Przedmieścia. 2363

Francuzka fabryka falban stojących Erentaille, przyjmuje obstalunki po cenie zniżonej. № 58 Nowy-Świat, mieszk. 8. 17424

Tramwaj i Wesoły Pasażer są najweselszemi i najtańszemi źródłami dobrego humoru. Zawierają około siedemdziesięciu szykownych rysunków, a kosztują razem tylko 40 kopiejek. 17577

Rośliny doniczkowe przyjmuje na zimowe przechowanie w cieplarniach, na bardzo przystępnych warunkach, ogród w posesji p. Oranowskiego, Krakowskie-Przedmieście № 40, wprost hotelu Europejskiego. 17530

Wyprzedaż wyrobów tabacznych „A. L'Espérance, z ustępstwem 20%. Sklep obszerny z pokojem i urządzeniem, cały lub w połowie do odstąpienia. Długa № 17. 17602

U akuszerki A. J. są pokoje dla osób spodziewających się słabości lub przyjezdnych na kurację. Nowy-Świat № 56. 17420

Akuszerka A. Śliwowska, przyjmuje osoby spodziewające się słabości, w wspólnych pokojach. — Tamże jest pokój osobny, opieka troskliwa, dyskrecja zapewnia się, cena możliwie nizka. Żurawia № 5, mieszk. 7. 17578

Mamka ze świeżym, bardzo obfitym pokarmem, u akuszerki A. A. Krakowskie-Przedmieście № 12. 17570

Mamki wiejskie są u akuszerki, przy ulicy Białej № 1. 17463

Mamki miejskie i wiejskie, są u akuszerki. Śliska 12. 17627

Do wynajęcia zaraz 3 pokoje na parterze, 2 pokoje z kuchniami z nowoczesnemi wygodami i pomieszczenie na zakład w którem obecnie znajduje się fabryka i skład fortepianów oraz do sprzedania faetonik nowy jednokonny za 380 rs., karetka używana jednokonna za 300 rs. i fortepian prawie nowy za 360 rs. Wiadomość ulica Krucza № 13a, gdzie cyrkuł IX, u stróża. 17124

W dniu 12 b. m. zginął wyżeł, średniej miary, popielaty. Znalazca raczy odprowadzić lub dać znać na ulicę Wspólną № 13, do gospodarza. Zwrót kosztów żywienia, lub wynagrodzenie—zapewnia się. 17598

W drukarni Kurjera Warszawskiego.—Plac Teatralny Nr. 472c (nowy 5). Дозволено Цензурою—Варшава 5 (17) Ноября 1884 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski.—Wydawca Gustaw Gebethner.